

ABP ANTONI SZLAGOWSKI



**PAPIESTWO NA PRZEŁOMIE
DWÓCH WIEKÓW
(KONFERENCJA DLA MĘŻCZYŹN)**



KRAKÓW 2019

www.ultramontes.pl



Papiestwo na przełomie dwóch wieków

(Konferencja dla mężczyzn)

KS. DR [ABP] ANTONI SZLAGOWSKI

"Oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata" (Mt. XXVIII, 20).

Od ostatnich rekolekcji naszych upłynął rok jeden – złożony z dwóch stuleci: ze zmierzchu wieku XIX-go i z jutrzeńki XX-go.

Ukończyliśmy rachunki nie przez nas zaczęte i rozpoczęliśmy drugie, które nie my skończymy.

Przeżyliśmy, Panowie, godzinę, o której mówi poeta, że jej żaden człowiek dwa razy w życiu nie słyszy. Wiek ten nowy wschodził niezwykle krwawo nad światem: łuną palących się miast, grzmotem toczących się walk, rzezią niewinnych ofiar, okrucieństwem tak okropnym, że na myśl samą krew w żyłach cierpie.

Pierwsze promienie tego wieku padły nad Oceanem Spokojnym na Chińskie państwo najwięcej zacofane, które nas ubiegło w powitaniu nowego wieku. Potem na ziemskim zegarze chwila wieku XX zatrzymała się na innym lądzie i na innej części świata – ale wykazała takie same okrucieństwa.

Południowe kraje Afryki pływają się we krwi ludzkiej, we łzach ludzkich: ludzie po ludziach tam depczą, ludzie na ludzi polują.

Wiek XX wszedł nad Europą, tu go powitało grobowe hasło: *Vae victis*, biada słabym, zmienione w bismarkowskie siła przed prawem. Wiek nowy zastał w Europie starą nienawiść rasową, stanową, społeczną, szowinizm słabych głów – logikę płytkich umysłów – pychę dorobkiewiczów, szął u jednych, rozpacz u drugich, ucisk, wyzysk, przekleństwa, złorzeczenia, jęki, oto obraz wschodzącego wieku XX-go. Słusznie mu należy się epitet, przyklepiony XIX-mu na Zachodzie: "*la bête humaine*" "człowiek zwierzę". Całe wieki kultury i cywilizacji nie zmasały z czoła ludzkości tej hańbiącej nazwy – nie wydarły z serca okrucieństwa.

Ale jest, Bracia moi, Anioł, który skrzydłem swoim, jak Dantemu w czyścicu, zmasuje to niegodne ponizające piętno.

Bo w tej burzy, która się sroży nad kontynentem trzech światów wśród ryku rozszalałych żywiołów ludzkich, wśród głośnych chichotów jednych i przeciągłych zawodzeń skarg, łkania i płaczu drugich, rozlega się wciąż donośny, rozkazujący głos: Milcz, zamilknij.

Na spienionych falach współczesnych wypadków unosi się łódź, z tej łodzi przemawia Pan i Władca.

Jest Kościół – a w Kościele Chrystus, jest Kościół, a w nim zastępca Chrystusów na ziemi; Papież dwóch stuleci, filozof, uczonec, poeta, *Lumen de coelo*, światło z nieba: Wielki Leon XIII.



Przez usta swego zastępcy Chrystus przemawia z łodzi. Rozchodzą się te słowa szeroko po świecie mądrością niebiańską tchnące, namaszczeniem Bożym naznaczone: "*świadczyć sobie nawzajem usługi, nie słowem nie językiem, lecz czynem i prawdą*" (1). I świeci nam biały siwizną i biały majestatem starzec – Monarcha bez poddanych, Król bez państwa, Władca i więzień.

Dość raz w życiu ujrzyć tę postać eteryczną, nieziemską, słabą ciałem, ale duchem i miłością potężną – dość raz usłyszeć ten cichy głos do głębi wstrząsający aby wiedzieć, że są wielkości duchowe, których zrozumieć niepodobna, i bez wrażenia głębokiego mówić o nich nie można. On rozpoczął z nami nowe stulecie w 91-m roku życia swego, a 24-m panowania.

"Leo", Lew z pokolenia Judy – otworzył księgę wieków i rozwiązał pieczęć XX-go stulecia. Żyje nam wbrew wszelkim przewidywaniom, żyje pomimo głębokiej starości, pomimo słabego zdrowia.

Żyje! A żywot jego szacowny okupiły dwa życia ludzkie.

Wzruszające to szczegóły.

Przed laty kilkunastu, gdy Papież śmiertelnie zachorował, pewien biskup włoski zrobił ofiarę z życia swego na rzecz Ojca chrześcijaństwa – Bóg przyjął wielkoduszną ofiarę: biskup w kilka dni nagle umarł – Papież zdrowy się podniósł.

A przed dwoma laty, gdy się rozeszła wieść, że Leon XIII ciężko zaniemógł, małe jedno chłopię katolickie złożyło na rzecz Papieża ślub podobny. Chrystus po raz wtóry przyjął zobowiązanie: małego aniołka wziął do siebie – Swego zastępcę pozostawił na ziemi.

Śmiejcie się wy zimni i chłodni, nazywajcie to piękną bajeczką! My, wierzący, widzimy w tym wszechmądre działanie Opatrzności, co i niebu przysporzyło duszyczkę i ziemi przedłużyło rządy Wielkiego Papieża.

Wielki Boże! Dzieci Ci ślały w Jerozolimie kwiecie i śpiewały: Hosanna, a dziś dzieci życie swoje składają w ofierze Twemu zastępcy.

Wiek XIX miał się ku zachodowi i zagasł – ale Wielki Papież z nami pozostał.

Wprowadzał on w nowe stulecie Kościół katolicki, zboczony krwią wiernych, okryty purpurą męczeństwa. Czasy prześladowań nie minęły, stosy nie pogasły, krzyże nie opadły.

Co Pius V papież był powiedział polskim posłom, proszącym o relikwie świętych, aby garść ziemi Sandomierskiej wzięli, bo ziemia ta przesiąkła krwią pomordowanych zakonników, to samo na początku XX-go wieku powtórzyć można o wielkim cesarstwie Chińskim. Dwóch biskupów na krzyżu skonało, jak ich Pan i Nauczyciel – dwustu zakonników na wolnym ogniu żywcem spalono.

W chwili niebezpieczeństwa, gdy wilk prześladowania płoszył i porywał owce – dobrzy pasterze nie uciekli – ale dali dusze za owce swoje.

Dwieście zakonnic w wymyślnych mękach życie oddało – tysiące wiernych marło za tę wiarę, za te przekonania, których się wielu tak lekkomyślnie pozbywa.

Tam marli bliscy nam duchem: katoliccy biskupi, katoliccy kapłani, katoliccy wierni.

Podnieśmy głowę do nieba, bo tam niedawno cały zastęp współwiernych naszych wstępował w tryumfie. Patrzmy na Wschód, tam jeszcze się dymią zgliszcza popalonych świętyń – miecze jeszcze nie ociekły ze krwi gorącej – stosy jeszcze nie ostygły i krzyżom jeszcze nie ulżono.

Żałosne wołanie chrześcijan męczonych, ich hasło wojenne "*pro Christo*" za Chrystusa – towarzyszyło było Kościołowi w wiekach pierwszych – to hasło nie przebrzmiało dotąd i z tym hasłem wchodzimy w wiek XX-ty. Oto jest modlitwa dziękczynna za wiek przebyty, i błagalne wołanie do Boga o błogosławieństwo na przyszłość.

I kiedy w austriackim parlamencie podnoszą się bluźniercze oszczerstwa na Kościół – ten Kościół, Panowie, do krzyża przybity modli się do Boga: odpuść im, bo nie wiedzą co czynią.

I kiedy się odzywają wśród Niemców protestanckie wołania: *Los von Rom*, ten Rzym świeci białym majestatem w Europie i purpurą męczeństwa w Azji.

Równocześnie, gdy we francuskiej Izbie zakonem odbierają prawa i majątki – zakonnicy po dalekim świecie uczą miłości, cierpią za prawdę, umierają dla Chrystusa.

"*Pro Christo*" te głosy zlewają się z donośnym wołaniem Namiestnika Bożego: "*nie słowem się kochajcie, lecz czynem i prawdą*" i głuszą niskie *Vae victis, Los von Rom*.

Wiek XIX w ostatnich latach przyniósł zwrot do Boga, do religii – powszechny, szczerzy, gruntowny. Uroczyście witaliśmy nowe stulecie modlitwą – nie uchyliła się od tego sfera inteligentna.

Przypominacie sobie tę noc wiekową, gdy na głos sędziwego Papieża zbierały się ludy po świątyniach, aby na progu nowego wieku ugiąć kolana wobec Króla wieków nieśmiertelnego. Przez 24 godziny ten podniosły hołd ludzkości obiegał kulę ziemską, aż zagaśł na wodach Pacyfiku. I myśmy też odpowiedzieli wezwaniu – Warszawa się poruszyła – świątynie były pełne i naszą też po brzegi wypełniały tłumy – i tłumy przystąpiły do stołu Pańskiego.

Jeżelim na początku wspomniał francuski epitet, nadany jednemu wiekowi i przeniesiony do drugiego, to obok umieszczam słowa znakomitego męża, Silvio Pellico: "*Ludzkość nie jest tak niesprawiedliwa, tak mało godna pobłażania, tak odarta z pięknych zalet, jak to zwykle zarzucają*". Oto jest sąd o wieku XIX, oto są przepowiednie na nowe stulecie: "*nie słowem kochajmy się, ale czynem i prawdą*", jak mówi Leon XIII.

Jeszcze nie skończył ze stuleciem ubiegłym. Wiek przeszły względem papieżstwa zapisał się niezwykle: sformułował jego nieomylność w sprawach religii, i odebrał mu państwo w sprawach doczesnych.

Orzeczeniem nieomylności skupił wiernych wokół papieża, odebraniem Państwa Kościelnego pozbawił papieża wolności.

Nieomylność Papieża zapisał w składzie wiary katolickiej, a Państwo Kościelne wymazał z karty Europy.

Nieomylny Nauczyciel stał się więźniem na Watykanie. Więcej on zyskał określeniem nieomylności, niż stracił przez zabór dziedzictwa św. Piotra.

Wyjaśnię wam, Bracia moi, że o ile nieomylność Papieża jest rzeczywistą i słuszną, o tyle niesłusznym jest zabór jego państwa.

I.

Pamiętacie Panowie, starsi wiekiem, tę chwilę przed laty kilkudziesięciu, kiedy po zwołaniu Soboru Watykańskiego zajmowano się żywo w całej Europie nieomylnością Papieża. Wszystkie dzienniki o tym pisały – protestancka, żydowska, wolnomyślna prasa, rozwijała, przekręcała, lżyła i czerniła tę prawdę katolicką.

Sprawa ta była na porządku dziennym i stawiano głosy za i przeciw, stosownie do gustu i przekonania.

Powtarzało się to, na co się w Kapadocji skarżył w wieku IV jeden z wielkich Grzegorzów: *"Wszyscy, powiada, rozprawiają o religii, idziesz do piekarza po bułki, a on ci dowodzi, że Syn nie jest współistotny Ojcu; wstępujesz do krawca, a on ci tłumaczy, że Duch Święty nie jest stworzeniem"*.

Tak teraz we wszystkich sferach i obozach rozprawiano o nieomylności Biskupów rzymskich. Wielu widziało w tym nieuzasadnioną pychę papieża, tyranię umysłów, niebezpieczeństwo dla wiary, niemożność zachowania jakichkolwiek stosunków z papieżem na przyszłość. Pewna liczba Biskupów, na Soborze zebranych, uważając chwilę obecną za nieodpowiednią do ogłoszenia tego dogmatu, doradzała, aby odroczyć sprawę. Powiadają, że biskup Ketteler na klęczkach miał błagać Piusa IX, aby się wstrzymał z ogłoszeniem tego dogmatu ze względu na nadzwyczajne napięcie umysłów i zainteresowanie ogólne. Ale Pius IX nie ustąpił. Papież, co Matki Bożej niepokalane poczęcie za dogmat katolicki podał – ten sam i nieomylności Namiestnika Chrystusowego między artykuły wiary zapisał: *"Rzymski Biskup, kiedy przemawia z wysokości swej apostołskiej stolicy, tj. gdy pełniąc urząd najwyższego Pasterza i Nauczyciela – określa naukę o wierze i moralności, cały Kościół obowiązującą – to za łaską Bożą, przyobiecana sobie w osobie Piotra, z tą samą nieomylnością działa, jaką Boski Odkupiciel był przyobiecany całemu Kościołowi w rozsądzaniu wiary i moralności. A zatem takie orzeczenia Rzymskiego Biskupa samo przez się są nieodwołalne i stanowcze, nie zaś dopiero po potwierdzeniu ich przez cały Kościół"*. (Orzeczenie Soboru Watykańskiego, sesja IV).

To jasne, pełne majestatu orędzie spadło jak grom na Europę. Powstała burza, w Kościele podniosła się groźna opozycja z Doelingerem na czele i ogłosiła dumnie światu, że gdy papież nowe zasady wprowadza, psuje go i kazi – to oni pozostają i chcą wytrwać przy tym dawnym, apostołskim Kościele.

Stąd też się starokatolikami nazwali, a myśmy im dali miano nowoprotestantów. Sprawdziło się w tym wypadku co jeszcze św. Ambroży powiedział: "*ubi Petrus, ibi Ecclesia*" gdzie Piotr, tam Kościół.

Owce usłuchały głosu pasterza, i tam poszły, dokąd je pasterz prowadził. Pyszni i zarozumiali przeciwnicy, gdy sądzili, że wszystkich za sobą pociągną, ujrzeni się w bardzo małej liczbie. Utrzymali się w Bawarii i Szwajcarii, dzięki poparciu rządów tamtejszych.

Patrzyłem, Bracia moi, na te smutne szczątki – na ten wymowny pomnik pychy i nieuległości – na tę suchą, odpadłą latorośl, na tego Kaina, który się ma za starszego brata i nienawidzi niewinnego Abla, gdzie może, boleśnie go prześladować.

Jak lud żydowski jest żywym świadectwem swego odrzucenia, tak starokatolicy odszczepieńcy sami na sobie stwierdzają, że w Papieżu jest źródło życia i prawdy. Odstąpili od Kościoła z tym dumnym zapewnieniem, że nic nie zmieniają, nic nie dodadzą i nic nie ujmą. Upłynęło lat kilkanaście i ci, co Papieżowi odmówili nieomyślności, swoim kapłanom, nawet biskupom przyznali żony a do kościołów swoich wprowadzili język narodowy.

Co ma, Panowie, wspólnego nieomyślność Papieża z małżeństwem księży i językiem narodowym.

Na oko zdają się nie mieć żadnej z sobą spójni a w istocie ściśle się łączą. Zbuntowani przeciwko władzy prawowitej, buntują się przeciw krępującym ich przepisom. Czysto ludzki żywioł, ziemskie, osobiste pobudki, obce zupełnie religii, na wierzch się wybiły i opanowały sekciarzy. Ten żywioł ziemski w Kościele katolickim poskramia nieomylna powaga papieża, jak to wykazał Lacordaire w jednej ze swych konferencji. Poza Kościołem interes, wygoda prywatna i antagonizm narodowy wzięły górę. Kapłani starokatolicy rozpoczęli od walki z św. Piotrem, a skończyli niewolą u Ksantypy i tych nowożytnych Samsonów pobiła starożytna Dalila.

Nadto język narodowy w liturgii stworzył wieżę Babel – rozbił ich na tyle obozów ilu językami mówią i wobec rozbudzonych dążeń narodowościowych w naszej epoce prowadzą do antagonizmu i nieporozumień. Kościół katolicki w obrządku rzymskim ma duchowieństwo bezżenne, do liturgii używa łaciny – jest rzymskim, bo w Rzymie zasiada jego Pasterz i Rzym panuje wszędzie, jak daleko Kościół sięga.

Bracia moi! W 1865 r., gdy w Nagasaki misjonarze uroczyście obchodzili poświęcenie pierwszego kościoła katolickiego na ziemi japońskiej zjawilo się poselstwo ze wsi pobliskich z zapytaniem, czy misjonarze należą do Kościoła katolickiego. Przez dwa wieki bowiem ten lud japoński po męczeństwie wszystkich swoich kapłanów pozostawał bez kapłana i bez ofiary i przechował nieskałaną wiarę katolicką. I teraz przez swych wysłańców, badając misjonarzy, zadawał im trzy pytania, pozostawione sobie przez męczenników, jako znamiona prawdziwej wiary. Pytania te były następujące:

- 1) Czy są posłuszni Rzymskiemu Pasterzowi.
- 2) Czy misjonarze mają żony.
- 3) Czy kochają Najświętszą Maryję Pannę.

I patrzcie w krótkim odstępie czasu, na dalekich wyspach lud badał prawdę i przyjmował wysłańców Rzymu nieżonatych, a w Europie z pychy ludzie zrywali z Rzymem i żenili swoich kapłanów. I gdyby się byli ci starokatolicki odszczepieńcy wybrali do Japończyków i dowodzili im, że to oni stanowią ten stary Kościół, który tam przed dwoma wiekami zakładał u nich św. Franciszek Ksawery, a który wyrwano z korzeniem – podczas długotrwałych prześladowań Panowie, ci dzicy chrześcijanie bez kapłanów i bez ofiary nie daliby się im wywieść w pole, bo nie znaleźliby u nich dwóch znamion, które w ich oczach stanowiło o prawdziwym Kościele katolickim.

Starokatolikom nie przyniosło szczęścia oderwanie się od Rzymu i utworzenie kościołów narodowych – Kościół zaś katolicki zyskał na ogłoszeniu nieomylności Papieża.

Wobec najnowszych wolnomyślnych opinii i zasad – powaga Papieża, opromieniona aureolą nieomylności, ugruntowała w umysłach wiernych pewność przekonań ściśle katolickich. Słowa Najwyższego Pasterza nabrały w oczach wszystkich katolików niezwykłego znaczenia.

Biskup i wierni – uniwersytety i stowarzyszenia ze skupioną uwagą słuchały listów Piusa IX, nacechowanych słodyczą Ojcowską i słuchają obecnie encyklik Leona XIII, pełnych mądrości Bożej. Wierni zbliżyli się do swego Pasterza, skupili się wokół niego, jak nigdy, i nigdy mu tyle czci i miłości nie okazowali – nigdy nie było tyle rozbudzonego poczucia jedności i posłuszeństwa. I to jest ta "*sila duchowa*", którą, według Tarnowskiego, Pius IX w spadku zostawił swemu następcy.

Wobec zasady nieomylności Papieża umysł ludzki rad podnosi rozmaite zarzuty.

Ludzie o wygórowanej pysze wołają: człowiek ma być nieomylny – jeden – jedyny człowiek, to trudne do uwierzenia! Jeden Bóg nieomylny – każdy człowiek błędzi. Zapytam się takich, a grzechy któż odpuszcza? Jeden Bóg na niebie. Ale i człowiek! Nie sam przez się, lecz z woli Bożej – odpuszcza grzechy i chleb przeistacza w Ciało Pańskie.

Tak: Papież jest nieomylny, nie jako człowiek, ale jako zastępca Chrystusów.

Joachim Pecci jest omylny, Panowie – nieomylnym jest tylko Leon XIII. Pecci został Leonem – lecz Leon Peccim być nie przestał.

Joachim Pecci, jako Leon XIII, nie stał się wolny od grzechu – nie jest nieomylnym we wszystkim, co powie, zrobi, więc w poufnej rozmowie – więc w dziełach swoich uczonych, w poezji wreszcie nie posiada nieomylności.

Ale i Leon XIII nie we wszystkim jest nieomylny – nie jest nim jako monarcha, więc w dyplomacji, w polityce, w urzędzeniu dworu, w wyborze ludzi.

Jako Głowa Kościoła, Najwyższy Pasterz i Nauczyciel jest wtedy tylko nieomylny w sprawach wiary i moralności, gdy przemawia do całego Kościoła i zobowiązuje wszystkich wiernych do przyjęcia jakiegoś prawa, rozporządzenia, czy nauki. I takie jego orędzie jest nieomylnie, nieodwołalne, obowiązujące pod utratą zbawienia.

Przypuszczam, że wśród waszego zebrania mogą się znaleźć tacy, co nie podzielają wszystkich uczonych wywodów wielkiego myśliciela, Joachima Pecci. Być może, że niektórzy mieliby co do zarzucenia jego poezjom łacińskim. Nie wszystkim może spodoba się polityka Leona XIII, Monarchy i Króla.

Ale rozumiem – wiem – i jestem pewny, że w całym tym szanownym zebraniu nie masz nikogo, kto by inaczej wierzył, niż Leon XIII, papież.

Ten przymiot nieomylności nie wychodzi poza granice Składu Apostolskiego i Dziesięciorga przykazań – nie wkracza w dziedzinę nauk świeckich – nie jest kajdanami dla ducha ludzkiego na szerokiej dziedzinie wiedzy, nie jest hamulcem w zapędach po nieznanym szlakach myśli – jest tylko drogowskazem na drodze prawdy objawionej.

Z tego zrozumiemy o ile nieuzasadnionym jest zarzut Locke'go, który robi przypuszczenie, że katolicy gotowi są uwierzyć każdemu bezsensowi (np. o jednoczesnym przebywaniu tego samego ciała w kilku miejscach) bez żadnej innej przyczyny tylko dlatego, że im papież tak wierzyć kazał (2).

Widzieliśmy zakres tej nieomyślności, poznajmy zasady, na których się wspiera. Dowody nieomyślności Piotra św. i jego następców są wyraźne, dobitne i niezbitne, iż dziwić się należy, że ludzie znajdują w tym trudności.

Była to chwila uroczysta, gdy Chrystus za Jordanem w Cezarei Filipowej pytał się apostołów: *"kim wy mnie być powiadacie?"* a jeden Piotr, gdy inni milczeli, odpowiedział w imieniu wszystkich: *"Tyś jest Synem Boga żywego"*.

"Błogosławionyś jest, Symonie Barjona – bo nie ciało i krew objawiły tobie, ale Ojciec mój, który jest w niebiesiech", rzekł mu na to Chrystus, *"a ja tobie powiadam, iż tyś jest opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go"* (Mt. 16, 18).

Mocą tych słów sam tylko Symon syn Jony nazwany Piotrem z następcami swymi stał się fundamentem całego Kościoła, aby piekło nie pokonało Kościoła Chrystusowego. Gdyby więc Piotr i jego następcy mieli ulec kiedykolwiek błędom, to nie tylko Kościół zostałby zwyciężony, ale i jego opoka zmożona by została przez piekło.

"Tobie dam klucze Królestwa Niebieskiego" powiada dalej Chrystus – *"cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebiesiech, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebiesiech"*.

To znaczy, że niebo potwierdzi wszystko, co Piotr na ziemi postanowi. Piotr więc nie błądzi, bo błędu tego niebo by potwierdzić nie mogło.

Kiedy indziej znowu do Piotra Chrystus mówi: *"Symonie, Symonie, oto szatan pożądał was, aby przesiał jako pszenicę"*. Wszystkich szatan chce doświadczyć, zachwiać w wierze i zwiść *"alem ja prosił za tobą"*, mówi Chrystus, za tobą jednym, nie za innymi. I w jakim celu? *"Aby nie ustawała wiara twoja"* wtedy, gdy innych wiara ustanie, *"ty kiedyś, nawróciwszy się"* z grzechu zaprzania, *"potwierdzaj bracię twoją"* w prawdziwej wierze.

Wreszcie po zmartwychwstaniu nad jeziorem Tyberiadzkim Chrystus trzykrotnie pyta się Piotra: *"Miłujesz mię"* a tym sposobem daje mu możliwość trzykrotnym wyznaniem zmasać trzykrotne zaparcie. Potem Zbawiciel dodaje te

pamiętne słowa: "*Paś owce moje, paś baranki moje*". Wszyscy Ojcowie Kościoła tłumaczą te słowa o ustanowieniu Piotra najwyższym Pasterzem całego Kościoła.

Przypuśćmy, że Piotr, jako Pasterz, błądzi – cóż się stanie?

Owce idą za nim, jak Chrystus przykazał: "*paś owce moje*" a wtedy? wtedy cały Kościół błądzi – zatraca prawdę, przestaje być Kościołem Chrystusowym.

Ale Kościół Chrystusów nie ustanie do końca świata i błądzić nie może, jest nieomylnym. Owce i baranki razem są nieomylny, bo stanowią Kościół nieomylny, więc owce nieomylny nie pójdą za omylnym Pasterzem – owce na prawo – Pasterz na lewo. Owce za prawdą, Pasterz za błędem – gdzie indziej poszły owce i gdzie indziej Pasterz. A powiedziano: "*ubi Petrus, ibi Ecclesia*". Więc aby nie być bez Pasterza, owce nieomylny nawołują omylnego Pasterza, aby zawrócił i z nimi się połączył, by Pasterz był nieomylny, ale przez owce nieomylny.

W tym jednak przypuszczeniu nie iści się słowo Chrystusowe "*paś owce moje*", bo nie Pasterz pasie owce, ale owce Pasterza. Dziwnym by było zaprawdę, aby Chrystus, zakładając owczarnię, nadając jej Pasterza, nieomylności udzielił owczarni, nie Pasterzowi, aby nad nieomylną owczarnią był Pasterz omylny sam z siebie, nieomylny przez owce.

Chrystus dał Kościołowi nieomylność, ale nie bezpośrednio, lecz pośrednio przez Głowę Kościoła.

Kościół więc jest nieomylny, o ile nim rządzi nieomylna Głowa. Owce nieomylny, o ile je prowadzi nieomylny Pasterz. Sobory powszechne są nieomylny, ale te tylko są powszechnymi i nieomylnymi, które zwołuje Papież – którym przewodniczy i które potwierdza.

Wbrew woli Papieża zebrany sobór nie byłby soborem i nie byłby nieomylnym.

Chrystus Piotra uczynił nieomylnym. Uczynił go nauczycielem, pasterzem, głową, opoką, rządcą najwyższym, nieograniczonym względnie do wiernych, ograniczonym prawem Chrystusa, celem i dobrem Kościoła, mającym w sobie pełność władzy, której nikt w Kościele ani odebrać, ani ograniczyć nie może – ani też Pasterz zatwierdzenia ze strony Kościoła swoich postanowień wyczekiwać nie potrzebuje.

* * *

Ta nieomylna, jednolita, najwyższa władza w Kościele, nadana Piotrowi przez Zbawiciela, nie tylko była nieodzowna za czasów Piotra – nie dość było zapewnić ją Kościołowi na ćwierć wieku, podczas gdy Piotr rządził w swej osobie, ale fundamentu tego potrzeba było na tak długo, jak długo budynek stoi.

Kościół ma zapewniony byt do końca wieków – do końca więc wieków Piotr musi być opoką Kościołowi, ma związywać i rozwiązywać na ziemi, ma wspomagać braci – ma paść owce i baranki.

Władza więc najwyższa – przywilej nieomylności musiał się zostać w Kościele i od Piotra przejść na jego następców – następcami zaś Piotra we władzy i nieomylności są następcy jego na urządzie i stolicy.

Stolic biskupich założył św. Piotr kilka, ale objął na stałe i do śmierci trzymał jedną rzymską w stolicy świata.

Następcy więc jego na rzymskiej stolicy, Rzymscy Biskupi, przejęli po Piotrze i stolicę, i władzę najwyższą, i charakter opoki, i urząd związywania, i władzę kluczy, i zadanie potwierdzania braci, i wreszcie godność Pasterza – jednym słowem prymat, a z nim nieomylność.

Tak rozumiała cała starożytność, tak pojmowali od pierwszych czasów i biskupi rzymscy. Dobrą tu uwagę robi De Maistre, że odróżnić należy władzę od jej objawów na zewnątrz. Władza była od początku – przejawy zaś na zewnątrz uwidoczniały się i rosły w miarę wzrostu Kościoła i tworzenia się hierarchicznego porządku.

Już Innocenty I w liście do zebranych biskupów na Koncylium Milewitańskim nazywa się "*głową Kościoła powszechnego*". Widać z tego, że i on i biskupi byli o tym głęboko przekonani, skoro Papież, pisząc do nich, ten tytuł sobie nadaje, a oni to uznają. Biskupi na Soborze Powszechnym w Chalcedonie zwą Papieża, Leona Wielkiego: Ojcem Ojców, Księciem Biskupów.

Św. Hieronim nazywa Papieża zastępcą Jezusa Chrystusa, Utwierdzicielem wiary wśród chrześcijan.

Św. Bernard – pasterzem owczarni Chrystusowej.

Nie skończyłbym, gdybym chciał wam wyliczać wszystkie podobne tytuły i wyrażenia, znajdujące się w dziełach pisarzy kościelnych tak na Zachodzie, jak na Wschodzie. Od pierwszych wieków w sporach dogmatycznych oglądano się, co Rzym powie, a wyrok Rzymskiego Biskupa przyjmowano, jako ostateczne, rozstrzygające zakończenie sprawy. "*Roma locuta est, causa finita*". Rzym powiedział – rzecz skończona.

Po dziś dzień trwa następstwo Biskupów Rzymskich – 258-y zasiada na Stolicy Piotrowej.

Zgodzić się musimy, że na ogół biorąc, byli to wybitni i wielcy Mężowie – znajdziecie wśród nich wielu świętych – wielu męczenników, wielu uczonych, dobroczyńców ludzkości, i żaden szereg biskupów, żadna dynastia królów nie może się poszczycić tylu znakomitościami.

Tych 258-u Zastępców Chrystusowych przechowało nam prawdziwą wiarę bez skazy, bez uszczerbku, przechowało nam skarby łask Bożych – następstwo władzy biskupiej. Całą Europę zachodnią oni wprowadzili do rodziny chrześcijańskiej – na świat cały rozszedł się głos ich, na wszystkie strony, na wszystkie części świata przez wysłańców swoich roznieśli światło wiary. Tyle nam dogmatów ogłosili, tyle błędów potępili!

Toteż anglikański kongres religijny r. 1885 przez usta Arcybiskupa Jorku wyraził się w ten sposób.

"Nie wolno zapominać, że ten czcigodny prałat (Leon XIII), który zwrócił się do narodu angielskiego, jest biskupem i naczelną głową tego Kościoła Chrystusowego, który jest najstarszy i z pewnością najwięcej rozpowszechniony. Jest naczelnikiem Kościoła, który wydał takie mnóstwo świętych i prześwietną armię męczenników, Kościoła, który nam dał olbrzymi skarb teologiczny".

Papieże zasłużyli się wiedzy ludzkiej, zakładając uniwersytety, wspierając uczonych, artystów, pisarzy, gromadząc i chroniąc zabytki dziejowe w tych smutnych czasach, kiedy Europa w grubym barbarzyństwie pozostawała.

Wykreście tych 258 papieży z dziejów świata, z historii wiedzy, a wytworzycie przepaść, której się niczym nie zapelni.

II.

Dziwna to dynastia – papieństwo. Jedyna na świecie. Nie dynastia rodu, ale ducha – nie pochodzeniem związani byli z głową dynastii poszczególni Rzymscy Papieże – ale następstwem władzy, wiary i prawdy.

Od dziewiętnastu wieków zasiadają w Rzymie najprzód obok, a potem na miejscu Cezarów. Współcześni domowi Juliuszów i Teodozjuszów, Hohenstaufom i Hohenzolernom, śmiało wkroczyli w wiek XX-ty.

Wszystkie prawie nowożytnie narody wychowali – w kolebce je błogosławili i niejednemu krzyż nad grobem postawią – bo oni jedni nie lękają się przyszłości – ją mają zapewnioną słowami Mistrza – trwać będą aż do skończenia wieków. Nie wiemy, co ten nowy wiek z sobą przyniesie – trudno przewidzieć, co ośmieszy i co potwierdzi, co obudzi, a co uśmierci, ale wiemy, że papieństwo trwać będzie.

Nasi następcy i następcy naszych następców ten sam Kościół katolicki mieć będą: Msza po staremu odprawiać się będzie – i na Watykanie nieśmiertelny starzec biały siwizną i biały majestatem zasiadać będzie i witać pielgrzymów błogosławieństwem.

Jak ta dynastia ma trwać aż do skończenia świata, tak i granic na ziemi, nie posiada: Kres jej – wieki, granice – obszary ziemi, panuje nad umysłami, nad duszą swoich wiernych.

Najszlachetniejsza to władza.

Poddani jej to 270 milionów, co tworzą Kościół katolicki – jej wojskiem jest duchowieństwo wszystkich obrządków – jej orężem krzyż i prawda.

Z krzyżem w ręku misjonarze przebiegają ziemię i pokonują dla prawdy.

Nieomylni Pasterze bywali niezależnymi Monarchami, bo nieomylność ściśle się łączy z niezależnością, powiada De Maistre.

Siła duchowna nie płynie u nich z potęgi doczesnej i nie majestat panującego dodaje promieni ich godności Pasterskiej, ale ze stanowiska Głowy Kościoła należy się im niezależność i prawa monarsze. Zgadzam się, że Następcy Rybaka na Stolicy Apostolskiej obywali się długo bez chwały panującego, a pomimo tego byli wielcy godnością i apostołstwem.

Papieże chowali się po lochach, zamieszkiwali cmentarze.

Jeden w stajniach Cezara zakończył życie, drugi w łomach kamieni zerwał starością zwątlone siły, inni zalegali mamertyńskie więzienie, potem niejednokrotnie umierali na wygnaniu, umierali w niewoli.

Było to wyjątkowe położenie – ale Opatrzność przygotowała im odpowiednie ich wysokiej godności stanowisko – dała im państwo, opatrzyła ojcowizną.

Papieżom dostał się Rzym siłą rzeczy i kolejną wypadków dziejowych.

Po przeniesieniu stolicy cesarstwa do Bizancjum stali się biskupi Rzymscy jedynymi opiekunami swej duchowej owczarni i rzeczywistymi władcami Wiecznego Miasta.

Dość wam wspomnieć Leona Wielkiego, który wśród powszechnego przerażenia, szerzonego przez wodza Hunów, wystąpił sam bezbronny, ale ufny w swój majestat Pośrednika Bożego i osłonił Rzym przed dzikim okrucieństwem barbarzyńców.

Gdy od południa zawisła chmura, wywołana przez Eudoksję, wdowę po Walentynianie III, Cesarzu zachodu, Leon Wielki broni Rzymu – choć na próżno – od okrutnego króla Wandalów.

Przez darowizny i kupna dzierżawy papieskie rosły i wyrosły na państwo z władzą niezależną, niepodobna wskazać chwili, kiedy to państwo powstało. Historia zaznacza okres, kiedy już utworzone zaczęło kreślić swe imię na karcie dziejów. Z katakumb wyszedłszy, Papież staje się władcą Rzymu i z więzienia wstępuje na tron, jako monarcha nie podstępem, walką, siłą, ale zrządzeniem Opatrzności.

Chrystus, usunąwszy Cezarów z Rzymu, postawił stolicę swemu Zastępcy.

Odoakr z Herulami kładzie koniec Państwu rzymskiemu. Herulów wypędzają Gotowie. Ci ustępują Longobardom – Longobardów uśmierzają Frankowie, a Pepin nie nadaje Papieżowi, ale raczej przywraca mu przez Longobardów zagrabione ziemie, potwierdza i pomnaża posiadłości św. Piotra. De Maistre słuszną tu robi uwagę, że nadanie to więcej chwały przyniosło Francji i Pepinowi, niż papieżstwu. Każda kolumna Wiecznego grodu,

każdy napis żłobiony w marmurach głoszą prawa zasługi i chwałę swoich duchowych władców. Przez papieży Rzym po raz wtóry zapanował nad światem, z siedliska mordy i gwałtów stał się stolicą wiedzy i piękna, a jego panowie – pasterzami ludzkości, królmi pokoju, mecenasami sztuki. W mieście, gdzie wznoszono łuki tryumfalne Sewerom i Tytusom dla upamiętnienia ich podbojów, stanęła świątynia św. Joachima, zbudowana jako pomnik przywiązania i czci narodów, które nie miecz do uległości Rzymowi nakłonił, ale miłość prawdy. Do Rzymu, jako do góry Pańskiej, popłynęły wszystkie narody, *"bo z Syjonu wynijdzie zakon, a słowo Pańskie z Jeruzalem"* (Izaj. II, 3).

* * *

Takie są prawa papieży do Rzymu i takie prawa, uświęcone wiekami, łamali Piemontczycy, gdy w r. 1870 przez wyłom w Porta Pia wkroczyli do Wiecznego Miasta.

Nie patriotyczne cele grały tu rolę, ale antykatolickie – patriotyzm wystawiono na przynętę dla tych, co by się byli przed bezbożnością cofnęli.

Mazzini wyznał to później, że zabór Rzymu przygotowała masoneria międzynarodowa, wspomagana przez protestancką Anglię.

Dom Sabaudzki był parawanem, patriotyzm pozorem, poza nimi stała partia wroga Kościołowi.

Postawiono Ojca Świętego w położeniu bez wyjścia. Miał do wyboru: albo się uznać poddanym króla włoskiego, albo wystąpić do walki nierównej, zejść do rzędu kapelana przy Dworze Sabaudzkim – albo stać się żebrakiem, objeżdżającym wszystkie dwory europejskie i wyciągającym rękę do tych, co się zeń naśmiewają.

Ale Pius IX nie walczył i nie opuścił Rzymu, nie uznał się za poddanego króla włoskiego i nie uprawnił zaboru. Zamknął się na Watykanie jak w więzieniu jednocześnie przymusowym i dobrowolnym.

* * *

Gdy Leon XIII wstąpił na Stolicę Apostolską, sądzono, że nowy Papież zrzecze się praw swoich do Rzymu i pogodzi Watykan z Kwirynałem. Omylono się najzupełniej.

Leon XIII poszedł w ślady Piusa IX i na wstępie swoich rządów w pierwszej wydanej encyklice "Inscrutabili" zaprotestował uroczyście przeciwko zaborowi Rzymu. I gdy dzisiejszy król włoski koronował się w Rzymie, Papież ponowił protest wobec swych praw zgwałconych, ale nie przedawnionych. I nie mógł postąpić inaczej. Jeżeli bowiem papież czyni niekiedy pewne ustępstwa – są jednakże prawa, których się nie zrzecze i zrzec się nie może – ale musi ich bronić do ostatka.

Do takich praw podstawowych papieżstwa należy zupełna niezależność Osoby Papieża, jako Głowy Kościoła – niezależność umożliwiająca spełnienie celu wszechświatowego i wszechludzkiego.

Silni przemocą przeciwnicy tych praw go pozbawili – ale nie mogli go skłonić, aby się ich zrzekł i uprawnił zabór. Dlatego Leon XIII jak i Pius IX, jak zresztą każdy inny Papież protestowali przeciwko gwałtom. Sposób obchodzenia się z ludźmi, stosunki dyplomatyczne, polityka zależą od osobistego zapatrywania każdego poszczególnego Papieża.

Pod tym względem różnili się bardzo dwaj ostatni Następcy św. Piotra: Pius IX uczuciowy, gorący, żywo się przejmował i szedł za pierwszym porywem – Leon XIII, chłodno rozważający rzecz każdą, zasłużył sobie na miano wielkiego polityka. Miał za sobą trzydziestoletnie doświadczenie Piusa IX. Słusznie powiedziano, że gdzie Pius IX widział położenie bez wyjścia, Leon XIII spotyka tam tylko trudności.

Jeden umiał po bohatersku znosić krzyże, które mu z krzyża Sabaudzkiego płynęły; drugi przenika i rozświeca je światłem swego rozumu w myśl przydomka, jakim go ozdobiono: *Lumen de coelo*.

Rząd włoski mówi nieustannie o gwarancjach, ale, jak już Pius IX powiedział, dać ich nie może – bo robić musi, co mu masoneria każe.

Głosi wciąż najuroczystsze rękojmie bezpieczeństwa, czci i wolności dla Papieża, a przykładą rękę do konfiskaty majątków Propagandy, uczestniczy w obchodach bluźnierczych – pozwala na uwłaczanie Papieżowi po dziennikach – oto gwarancja włoska!

Leon XIII jest już więźniem przez lat 23 – jedyny to Papież, co w ciągu całych swych rządów, zamknięty pozostaje, obdarty ze swych posiadłości, wyszydzany w samym Rzymie.

Ale nigdy słowa Papieża nie spływały z takiej wysokości duchowej i nie rozlegały się tak szeroko, nigdy jeszcze tiary Papieskiej nie stroiło tyle drogocennych brylantów, złożonych z uczuć serdecznych oddania się całkowitego i poświęcenia wiernych. (*Leon XIII, jego życie, prace i dzieła*, skreślił ks. A. Szlagowski).

Panowie, jest zwyczajem dziś powszechnie przyjętym, że na zebraniach swoich katolicy wyrażać zwykli synowskie swe uczucia względem Głowy Kościoła. I ja też wśród waszego otoczenia podnoszę okrzyk, rozlegający się po świecie całym:

**NIECH ŻYJE LEON XIII
WIELKI PAPIEŻ i KRÓL.**

Ks. Dr [Abp] Antoni Szlagowski

Konferencje, wypowiedziane na rekolekcjach dla mężczyzn przez Ks. Antoniego Szlagowskiego (profesora Seminarium Warszawskiego), 1901 r. w kościele Św. Józefa (po Karmelickim) w Warszawie. Rok drugi. Warszawa 1901, ss. 5-30. (a)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześniono; ilustracje od red. *Ultra montes*).

Pozwolenie Władzy Duchownej:

APPROBATUR

Varsaviae die 20 Junii (3 Julii) 1901 anni.

Judex Surrogatus,

Canonicus Metropolitanus

Leopoldus Łyszkowski.

Secretarius **Sigis. Mścichowski.**

N. 2852.

Przypisy:

(1) Encyklika Leona XIII o Demokracji Chrześcijańskiej.

(2) De Maistre, *Du pape*.

- (a) Por. 1) Abp Antoni Szlagowski, a) [Wiara w pojęciu katolickim, a modernistycznym.](#) b) [Wiara w życiu.](#) c) [Prawda według nauki Kościoła, oraz twierdzeń modernistów.](#) d) [Zasady modernistów \(modernistarum doctrina\).](#) e) [Comma Joanneum.](#) f) [Nowy Testament Jezusa Chrystusa w przekładzie Ks. Jakuba Wujka SI.](#)
- 2) Papież Leon XIII, a) [List apostolski "Annum ingressi sumus". \(Testament Leona XIII\).](#) b) [Złota książeczka o praktyce pokory.](#)
- 3) a) [Mały katechizm o Nieomyślności Najwyższego Pasterza.](#) b) [Mały katechizm o Syllabusie.](#)
- 4) "Tygodnik Soborowy", a) [Biskupi wobec Soboru i Papieża.](#) b) [Zamiary masonerii co do Soboru. Matriarchinie Soboru.](#) c) [Nieomyślność papieska i niemiecka teologia.](#)
- 5) Ks. dr Maciej Sieniatycki, a) [Apologetyka czyli dogmatyka fundamentalna.](#) b) [Zarys dogmatyki katolickiej.](#) c) [System modernistów.](#) d) [Modernistyczny Neokościół.](#) e) [Problem istnienia Boga.](#) f) [Dogmatyka katolicka. Podręcznik szkolny.](#) g) [Główne zasady etyki Kanta a etyka chrześcijańska.](#) h) [Modernizm w książce polskiej.](#)
- 6) Ks. Piotr Semenenko CR, a) [O Wierze.](#) b) [O nieomyślności Kościoła.](#) c) [O gorszeniu się z prawdy Bożej.](#) d) [Poza Kościołem nie ma zbawienia.](#) e) [Skład Kościoła.](#) f) [O Chrystusie w Kościele.](#) g) [Męka i śmierć Jezusa Chrystusa Pana naszego. Chrystus zelżony w Kościele.](#) h) [Papież zawsze ten sam jest formalnie, co i materialnie \(Papa semper idem sit formaliter qui et materialiter\).](#)
- 7) Ks. Jacek Tylka SI, a) [Dogmatyka katolicka.](#) b) [Traktat o Kościele Chrystusowym.](#) c) [O obojętności, czyli indyferentyzmie w rzeczach religii.](#) d) [O własnościach religii.](#) e) [O cnotach heroiczych.](#)
- 8) Ks. Dr Antoni Krechowiecki, a) [Errata historii co do Papiestwa w kolei wszystkich wieków. Studium krytyczne.](#) b) [Nauki niedzielne. Skład Apostolski według Ewangelii i Ojców Kościoła.](#) c) [Nieomyślność papieska w stosunku do historii i państwa.](#)
- 9) Ks. Walenty Gadowski, [Nauka Kościoła. Wybór orzeczeń dogmatycznych Kościoła katolickiego i jego praw kanonicznych.](#)
- 10) Akta i dekrety świętego powszechnego Soboru Watykańskiego (1870), [Pierwszy projekt Konstytucji dogmatycznej o Kościele Chrystusowym przedłożony Ojcom do rozpatrzenia \(Acta et decreta sacrosancti oecumenici Concilii Vaticani \(1870\), *Primum Schema Constitutionis dogmaticae de Ecclesia Christi Patrum examini propositum*\).](#)
- 11) Bp Michał Nowodworski, a) [Papież Liberiusz.](#) b) [Honoriusz papież.](#) c) [Janseniści.](#) d) [Wiara i rozum.](#) e) [Liberalizm.](#)
- 12) Józef kard. Hergenröther, [Rzekome błędy i sprzeczności Papieży.](#)
- 13) Ks. Piotr Skarga SI, a) [O świętej monarchii Kościoła Bożego i o pasterzach i owcach. Kazanie na wtórą Niedzielę po Wielkiejnocy. \(De Sancta Ecclesiae Dei Monarchia et de Pastoribus et Ovibus. Concio pro Dominica secunda post Pascha\).](#) b) [O kłakolu heretyckim i diabelskiej wolności religijnej \(De haeretica zizania et diabolica libertate religiosa\).](#) c) [O jedności Kościoła Bożego pod jednym pasterzem i o greckim i ruskim od tej jedności odstąpieniu, oraz Synod Brzeski i Obrona Synodu Brzeskiego.](#)

- 14) Bp Władysław Krynicki, a) [Dzieje Kościoła powszechnego](#). b) [Sobór Watykański](#). c) [Zasady modernizmu](#).
- 15) Ks. Umberto Benigni, [Ultramontанизm](#).
- 16) Ks. Aleksander Lakszyński, [Masoneria i karbonaryzm wobec zdrowego rozumu i społeczeństwa podług własnych słów masonów, oraz w pracy niniejszej cytowanych a na jej końcu przytoczonych źródeł niewątpliwych](#).
- 17) Ks. Dr Juliusz Didiot, [Filozofia](#).
- 18) Ks. René-Marie de la Broise SI, [Religia i religie](#).
- 19) Ks. J. V. Bainvel SI, [Dogmat i myśl katolicka](#).
- 20) "Dwutygodnik Diecezjalny Wileński", [Nauka Ojców Kościoła Wschodniego o władzy papieskiej](#).
- 21) Ks. Ignacy Domagalski, [Papieska władza duchowna nad światem gwarantem wolności rządów i ludów](#).
- 22) Ks. Józef Stanisław Adamski SI, a) [Łaska Boża czyli podniesienie człowieka do porządku nadprzyrodzonego](#). b) [Stanowisko papieża w Kościele Chrystusowym](#). c) [Tajemnice w religii](#). d) [Kilka uwag o sumieniu i wykład psalmu "Miserere"](#).

(Przyp. red. *Ultra montes*).



([HTM](#))

© *Ultra montes* (www.ultramontes.pl)

Cracovia MMXIX, Kraków 2019